

Świąteczny budżet: jak mieć go pod kontrolą?

Siła nabywcza naszych pieniędzy niestety znacząco zmalała. Na dodatek, jak wynika z analiz ekonomistów, poza kosztami utrzymania mieszkania czy samochodu, najbardziej podrożały artykuły niezbędne nam w codziennym życiu, takie jak cukier, olej czy mięso drobiowe. To może sprawić, że nawet jeśli wcześniej nie mieliśmy problemów z domknięciem budżetu domowego na potrzeby świąt, tym razem solidna analiza wydatków i ich odpowiednie zaplanowanie może być jedyną opcją, żeby w święta nie martwić się pieniędzmi.

O świątecznym klimacie warto pomyśleć wcześniej

Wielu z nas zapewne nigdy nie robiło specjalnego planu budżetowego na święta. Najczęściej staraliśmy się je sfinansować z bieżących pieniędzy. Ale możemy uznać wydatki świąteczne za cel regularnego oszczędzania i zamiast „biedować” pod koniec grudnia z utęsknieniem wypatrując noworocznej wypłaty, sięgniemy po prostu po pieniądze, które specjalnie na ten cel oszczędzaliśmy w trakcie roku. Święta przecież niezmiennie są co roku.

To rozsądne rozwiązanie, choć zakładam, że dla większości z nas ta rada jest już spóźniona o kilka miesięcy. Nic nie szkodzi! Na oszczędzanie nigdy nie jest za późno, zwłaszcza, że nowy rok to świetna okazja do zmiany przyzwyczajeń. W tym celu warto przejrzeć ofertę banków i sprawdzić mechanizm regularnego i automatycznego oszczędzania, np. poprzez przelewanie co miesiąc ustalonej kwoty czy zaokrąglanie końcówek od płatności. Dla przykładu, jeśli założymy, że na przyszły rok wydamy 1000 zł, wystarczy co miesiąc odłożyć 83 zł, a nasz grudniowy budżet nie będzie cierpieć pod naciskiem wydatków.

Rozrysowujemy święta

Rady o oszczędzaniu na święta są dobre, ale jeśli nie skorzystaliśmy z nich wcześniej, to musimy podejść do tematu inaczej. Zajmijmy się więc podstawami planowania, a więc tym, na co zwrócić uwagę, gdy przygotowujemy swój portfel do świąt. Od czego zacząć?

Pierwszym punktem naszego zainteresowania powinno być określenie, ile w ogóle kosztują nas święta? Większość z nas ma do tego dość luźne podejście i określa tę kwotę jako „mniej więcej”. Dlatego w pierwszym kroku warto rozpisać sobie kategorie

świątecznych wydatków. Dobór kategorii może być całkowicie dowolny. Możemy na przykład podzielić te wydatki na:

- jedzenie – uwzględniające wszystkie produkty potrzebne nam do zorganizowania poczęstunku ale też np. catering świąteczny,
- prezenty – warto zapisać dokładnie, co, komu i za ile chcemy kupić,
- dekoracje – zarówno koszt pakowania prezentów, jak i dekoracje domu, stołu, choinki, ogródka.

Na tym etapie warto dokładnie wypisać w kategoriach wszystkie rzeczy, które planujemy kupić wraz z ich cenami, a także ilością, w jakiej ich potrzebujemy. Dzięki temu dowiemy się, który z elementów świątecznego nastroju kosztuje nas najwięcej, a który najmniej. Dowiemy się też, ile faktycznie potrzebujemy pieniędzy i będziemy mieć plan wydatków, którego powinniśmy się trzymać.

Szybkie sprawdzenie: możliwości a plan

Drugim krokiem jest dokładne określenie, ile pieniędzy faktycznie na święta MAMY. Czyli nie ile chcemy mieć, tylko ile faktycznie mamy w portfelu!

Tę kwotę musimy zestawić z naszym planem. To pozwoli nam określić, czy zaplanowane wydatki przekraczają posiadaną przez nas kwotę, czy jednak uda nam się zorganizować święta w ramach bieżącego budżetu. Tak naprawdę to chyba najprostsze z zadań matematycznych, wymaga tylko dyscypliny w planowaniu.

Jeśli udało się nam zaplanować wydatki tak, że wystarcza nam na nie z naszego portfela, to gratulacje! Jeśli jednak, jak to często bywa, kwota wydatków z planu jest wyższa, musimy wybrać jedną z dwóch dróg: cięcie kosztów lub... poszukanie dodatkowych pieniędzy.

Świąteczne odchudzanie

Zajmijmy się na początek pierwszym scenariuszem – czyli jak oszczędzić na świętach? Zdrowy rozsądek podpowiada: tniemy już na etapie planów! Warto się zastanowić, czy dana rzecz jest mi absolutnie niezbędna? W jaki sposób mogę zmniejszyć koszt niezbędnego produktu? Warto się zastanowić, czy np. goście nie mogą się złożyć na Wigilię lub sami coś przygotować? Czy naprawdę jesteśmy w stanie zjeść i nie marnować wszystkiego, co będzie na stole? Może jesteśmy w stanie zaplanować losowanie i zwiększyć tym samym pulę na pojedynczy prezent? Czy prezenty możemy kupić online zamiast w sklepie? Może część dekoracji jesteśmy w stanie wykonać sami

albo z nich zrezygnować? Już na tym etapie może się okazać, że z wielu przedmiotów umieszczonych pierwotnie w planie możemy bez szkody po prostu zrezygnować lub odroczyć tę przyjemność w czasie.

Realizujemy plan, czyli trudna sztuka koncentracji

Jeśli już zoptymalizowaliśmy plan, to pora na jego realizację. Pamiętajmy o jednej podstawowej zasadzie: trzymamy się planu! Warto podejść do tego zadaniowo, nie zwiedzać sklepów i centrów handlowych, które będą nas kusić na wszelkie możliwe sposoby.

Przy okazji trzeba sobie zdawać sprawę ze sposobów, którymi będą to robić i unikać tych pułapek. Poniżej przedstawiam kilka najczęstszych trików.

Sklepy będą epatować atmosferą „wyjątkowego dnia”. Będą obniżać cenę – dlatego zawsze warto sprawdzić, czy to promocja. Choć to nielegalne, zdarzało się, że towar przed świętami kosztował tyle ile po 30-procentowej obniżce w święta. W sklepach zobaczymy też mnóstwo produktów ze świątecznej „limitowanej edycji”, które będą dostępne tylko w czasie przedświątecznym. Nawet jeśli nie są to choinkowe dekoracje tylko np. kremy. W ofercie specjalnej znajdą się też zestawy i pakiety, ładnie opakowane, zawierające co najmniej jedną rzecz, której nie planowaliśmy kupić, ale „to przecież tylko 12 złotych więcej, a taka różnica”! Sprzedawcy będą też proponować dodatkowe produkty w obniżonej cenie „przy zakupie innego produktu”. Metod jest jeszcze wiele, ale temu wszystkiemu musimy się oprzeć, jeśli chcemy zachować nasz budżet w równowadze.

Jeśli $Y > X$, czyli co zrobić, gdy budżet się nie spina?

Są oczywiście sytuacje, w których albo nie możemy już odchudzić swojego budżetu świątecznego, albo nie chcemy tego robić. Jakie zostają nam wtedy wyjścia? Oczywiście, pożyczka. Najlepiej, jeśli od rodziny, bo wtedy ma szansę być nieoprocentowana, ale... Wigilia z wujkiem Staszkiem może być wtedy krępująca.

Zwracamy się więc w stronę firm pożyczkowych. One oferują nam krótkoterminowe pożyczki, chwaląc się przy okazji tym, że nie będą zbyt szczegółowo (o ile w ogóle!) badać naszej zdolności kredytowej. Jest tylko jedna sprawa: RRSO – czyli rzeczywista roczna stopa oprocentowania, która tak naprawdę odzwierciedla właściwy koszt pożyczki. I tu możemy się zdziwić, gdy zobaczymy RRSO na poziomie np. 820 procent, co oznacza, że całkowita kwota do zapłaty za pożyczkę 3000 zł na miesiąc może wynieść 3600 zł.

Jeśli to nas odstrasza (i nic w tym dziwnego), to warto spojrzeć w stronę banków. Tu mamy dostępnych kilka rozwiązań, z których chyba najciekawszym jest karta kredytowa.

Dostajemy limit kredytowy „zakłęty” w naszym plastiku, a do niego także tzw. *grace period* – najczęściej od 52 do 56 dni, podczas których zaciągnięte przez nas zobowiązanie jest nieprocentowane. Jeśli w ciągu 1,5 miesiąca uzupełnimy nasze zapasy finansowe, zakupy na kartę są dobrym rozwiązaniem do zachowania płynności, bo trzeba też przyznać, że w porównaniu z innymi kredytami oprocentowanie na karcie bywa wysokie.

Wśród alternatyw warto wspomnieć kredyty odnawialne, czyli tzw. limity w koncie. To dość dobry sposób na to, żeby w grudniu później zobaczyć zero na swoim koncie. To o tyle wygodne, że pieniądze po prostu są „w zapasie” i korzystamy z nich wtedy, kiedy potrzebujemy. Musimy tylko pamiętać, że w wielu bankach należność spłaca się automatycznie w kolejnym miesiącu i nie być tym zdziwieni.

Inną opcją są oczywiście tradycyjne kredyty gotówkowe w bankach – niecelowe, ale z określoną kwotą i harmonogramem spłat. Tu sprawa jest o tyle trudniejsza, że za każdym razem o kredyt trzeba zawnioskować, a więc liczyć się każdorazowo z prowizją czy dodatkowymi opłatami, a często także czasem i formalnościami.

Pośród świątecznych zakupów i finansowych rozważań nie zapominajmy jednak o najważniejszym: najlepszym prezentem nie jest ten drogi i ekskluzywny, a ten, który zapada w pamięć i wzrusza. Jak czas, który spędzamy z bliskimi. I tego właśnie – wolnego od trosk finansowych czasu – życzę Państwu serdecznie!

Katarzyna Rulkiewicz

Panaceum 12/21